

Rządowa sieć szpiegostwa znowu zdemaskowana

11 września 2007

Niedawne ujawnienie, że Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) pracowała w zмовie z kilkoma ważnymi telekomunikacjami, aby "wydobyć dane" zapisów rozmów telefonicznych dziesiątków milionów ludzi, są kolejnym przypadkiem masowego ataku na demokratyczne prawa, przeprowadzanego w imię "wojny z terroryzmem".

Dla kapitalistycznych władców Stanów Zjednoczonych ataki z 11 września były pretekstem, by rozpętać nowe imperialistyczne szaleństwa na całym świecie, brutalnej okupacji Afganistanu i Iraku, zamykania w więzieniu i torturowania "podejrzanych o terroryzm" w Guantánamo, Abu Ghraib i tajemnych więzieniach gdzie indziej. Również obywatele Stanów Zjednoczonych, uznani za "wrogich bojowników", mogą być zatrzymani na czas nieokreślony bez żadnych przysługujących praw.

W kraju rząd skorzystał z okazji, by nasilić represjonowanie ludności, wprowadzając posunięcia, do których władcy długo dążyli. Jak ostrzegaliśmy, zaraz po wydarzeniach z 11 września, represyjne posunięcia kierowane początkowo w muzułmanów i imigrantów prowadzą do ataków na politycznych dysydentów i swobody obywatelskie w ogóle, zwłaszcza przeciwko Czarnym i ruchowi robotniczego. Z "poddania podejrzanych o terroryzm" krajowemu szpiegowaniu rząd wyprowadza prawne uzasadnienie dla swoich przestępstw za granicą i w kraju.

Jak w 2003 r. Liga Spartakusowska i Komitet Obrony Partyzantów jako amici curiae (przyjaciele sądu) pisały w liście w obronie Josego Padilli, obywatela USA, w ramach "wojny z terrorem" zatrzymanego przez rząd jako "wrogi bojownik": "Podobnie jak "wojna z komunizmem" i "wojna z narkotykami", ta "wojna" jest pretekstem, by zwiększyć policyjną potęgę państwa i aparat

represyjny, uciskając demokratyczne prawa ludności”. Od początku “wojna z terroryzmem” była sprawą obu partii. Po atakach z 11 września demokraci w Kongresie zdecydowanie przyłączyli się do głosowania za upoważnieniem Busha, by “użył całej niezbędnej i odpowiedniej siły”, za daniem mu prawnej możliwości przechwytywania danych bez nakazu sądowego, “wydobycia danych” z telekomunikacji i temu podobnych.

Wraz z postępami w cyfrowej technice NSA gromadzi olbrzymią pulę osobistych danych, by w nich grzebać, dążąc do chwytania tych, których rząd uznaje za winnych “zmawiania się z terrorystami”. To skomputeryzowane domniemanie “winy posiadania czegoś wspólnego z przestępstwem”. Te wysiłki Wielkiego Brata, by oglądać dokładnie intymne detale z życia każdego, wywołują niepokój nawet w klasie kapitalistycznej, dla obrony rządów której istnieje NSA i cała machina rządowych represji.

Gazeta “New York Times”, główna tuba klasy rządzącej, wyrażała takie niepokoje w artykule wstępnym z 12 maja: “Mamy tu do czynienia z tajnym programem prowadzenia obserwacji ogromnej wielkości, prowadzonym przez członków rządu, którzy nie mają miary i nie zastanawiają się nad tym, co uznają za stosowne narzucić innym. Gdyby Biały Dom dostał taką możliwość, ten program byłby prowadzony potajemnie do końca wojny z terroryzmem – to jest na zawsze”.

Aczkolwiek trochę mniej potajemnie, program prowadzenia obserwacji jest kontynuowany. Co do zastanowienia się nad nim, to chociaż senacka komisja sądownictwa prowadziła jakieś przesłuchania w sprawie wewnętrznego szpiegowania przez NSA, na początku tego miesiąca, gdy oficerom śledczym odmówiono certyfikatów bezpieczeństwa, zamknięte zostało śledztwo prowadzone przez biuro etyki ministerstwa sprawiedliwości w sprawie zachowania prawników ministerstwa, którzy aprobowali program NSA.

Najnowsze rewelacje o szpiegowaniu przez NSA można dodać do

listy czynników powodujących spadek wskaźnika publicznej aprobaty dla rządu Busha. Do rosnącego ludowego rozczarowania brutalną okupacją Iraku przez Stany Zjednoczone dokładają się olbrzymi wzrost cen paliw, który mocno uderza w rodziny z klasy robotniczej, a nawet w zamożniejszych mieszkańców dzielnic podmiejskich. Tymczasem operetkowe skandale wciąż wstrząsają przyjaciółmi Busha. Partia Republikańska jest tym głęboko podzielona w sprawie polityki imigracyjnej, podczas gdy NSA, CIA i Pentagon są uwikłane w brudne wojenki.

Wyglądając już listopadowych wyborów do Kongresu, demokraci uchylili rąbka tajemnicy skrywającej złowieszczą sieć szpiegowską NSA i spółek telefonicznych. Ale ich główna wątpliwość dotyczy tego, że ten program nie koncentruje się na określonym celu. Jakiegokolwiek przerażenie wyrażają demokraci, ma ono w sobie coś z postaci skorumpowanego komisarza policji w filmie "Casablanca", który nagle ogłasza, że jest "wstrząśnięty" odkryciem uprawiania hazardu w kawiarni Ricka. Rządowe szpiegowanie ludności wcale nie jest intrygą bandy Busha, było ono i jest prowadzone – czy to przez NSA, FBI, CIA czy inne takie agencje – i za rządów republikańskich, i demokratycznych. Faktycznie prawdopodobnie wynikiem rozgłosu w sprawie wewnętrznej inwigilacji przez NSA będzie nowe prawo kodyfikujące takie praktyki.

To nie przypadek że demokraci umożliwili zatwierdzenie przez Senat generała lotnictwa i dawnego szefa NSA Michaela Haydena jako szefa CIA, i to po tym, gdy artykuł w gazecie USA Today z 11 maja ukazała rozmiary sieci szpiegowskiej NSA i telekomunikacji. Według gazety "New York Times" z 14 maja Hayden był "głównym architektem" krajowego programu przechwytywania danych. Podobnie jak Bush, i on publicznie twierdził, że program był ściśle ograniczony do kontrolowania typków z Al-Kaidy.

Przywódca opozycji w Senacie Harry Reid i inni czołowi demokraci chwalą Haydena jako właściwego człowieka do prowadzenia CIA, która strawiła ponad pół wieku na zabijaniu

ludzi, obalaniu rządów, torturowaniu i mordowaniu ludzi w imieniu imperializmu Stanów Zjednoczonych. Demokraci prą do bardziej skutecznych agencji szpiegowskich. Nie chcąc zostać pokonani przez republikanów w kwestii związanej z "bezpieczeństwem", demokraci uczynili tematem przewodnim przesłuchania kandydata Haydena przez Senat czarującą myśl, że CIA powinna "mówić prawdę władzom", jak ujęła to senator z Kalifornii Dianne Feinstein, fanka policji i bezpieczeństwa. Demokraci chcą, by CIA dawała dobre rady rządowi, a nie fabrykowała dowodów (jak mityczne irackie bronie masowego rażenia) na życzenie szczególnie obłąkanego rządu przeciwnego polityce "opierającej się na realiach".

Z oburzenia opinii publicznej na rządy wężące w intymnych szczegółach z życia każdego niewiele wynika, zwłaszcza że demokraci pozują na partię lepiej dostosowaną do prowadzenia "wojny z terroryzmem", do której Bush odwołał się, by rozpętywać przewencyjne, jednostronne grabieżcze wojny. Rzeczywiście, obie kapitalistyczne partie dążą do zastraszenia ludności, by akceptowała jawne ataki na ich prawa jako konieczne dla "bezpieczeństwa narodowego". To podkreśla potrzebę zerwania ruchu robotniczego, Czarnych, imigrantów i innych mniejszości z Partią Demokratyczną, aby walczyć przeciwko coraz bardziej represyjnym posunięciom kapitalistycznego państwa.

TAK, ONI MOGĄ "SŁYSZEĆ CIĘ TERAZ"

Obecny projekt NSA o "wydobyciu danych" wychodzi daleko poza nagrywanie komunikacji telefonicznej i internetowej bez nakazu sądowego. Te praktyki są dodatkiem do monitorowania międzynarodowej komunikacji, co agencja robiła od czasu swojego powstania w 1952 r. "Duchy" z NSA również wtykają nos we wszystkie elektroniczne wiadomości przechodzące przez kluczowe punkty w sieci komunikacji. NSA – największa agencja w aparacie szpiegowskim państwa kapitalistycznego – całkiem dosłownie dąży do szpiegowania całej ludności.

Gazeta "New York Times" z 24 grudnia 2005 r. poinformowała, że NSA ze spółkami telefonicznymi "zaczęła współpracować, by uzyskać dostęp tylnymi drzwiami do strumienia komunikacji krajowej i międzynarodowej". Pewien kierownik biznesowy powiedział gazecie "Los Angeles Times" z 25 grudnia 2005 r., że NSA ma bezpośrednie połączenie z masową bazą danych AT&T, zwaną Daytona, z niemal dwoma bilionami zapisanych rozmów telefonicznych. W przyszłym miesiącu rozpocznie się proces sądowy z grupowego pozwu wniesionego przeciwko AT&T przez Fundację Elektronicznej Granicy (EFF), która oskarżyła to przedsiębiorstwo o nielegalne danie rządowi dostępu do zapisów komunikacji jej klientów. EFF również stara się uzyskać sądowy zakaz przeciwko szpiegowaniu. "USA Today" później poinformowało, że wśród tych przedsiębiorstw jest nie tylko AT&T, ale także MCI (obecnie część Verizonu) i Sprint.

Po ogłoszeniu o tych procesach przeciwko kilku spółkom gazeta "USA Today" z 11 maja poinformowała, że AT&T, Verizon i BellSouth zawarły umowę na danie dostępu NSA do zapisów każdej rozmowy telefonicznej przeprowadzonej przez ich systemy. BellSouth później zaprzeczył, że dostarczał jakiegokolwiek zapisy, podczas gdy parę przedsiębiorstw telefonii komórkowej albo zaprzeczyło przekazywaniu zapisów do NSA, albo odmówiło komentarzy. Ale "USA Today" trzyma się swej wersji. A teraz w gazecie "New Yorker" z 29 maja, w artykule zatytułowanym "Podsłuchiwanie", Seymour Hersh cytuje doradcę do spraw bezpieczeństwa pracującego dla większej spółki telekomunikacyjnej, która "ustawiła ściśle tajny szybki obwód między swym głównym kompleksem komputerowym a Quantico w stanie Wirginia, siedzibą rządowego wywiadowczego centrum komputerowego". Źródło powiedziało: "To, co te przedsiębiorstwa robią, jest gorsze od wywracania zapisów na drugą stronę. (...) One zapewniają całkowity dostęp do wszystkich danych".

W ramach śledztw w sprawie takich przecieków jak te, które obnażyły krajowe szpiegostwo NSA, rząd tropi rozmowy

telefoniczne, przeprowadzone przez dziennikarzy "New York Times", "Washington Post" i "ABC News" prokurator generalny Alberto Gonzales grozi, że będzie ścigać sądowo dziennikarzy za wyjawianie tajemnic rządowych.

STARE TRICKI NSA I TELEKOMUNIKACJI

NSA, tak tajna, że mówi się o niej "Nie Ma Takiej Agencji", jest zdecydowanie największa z agencji szpiegowskich Stanów Zjednoczonych, z jakimiś 40 tysiącami pracowników i operacjami, które obejmują cały świat. Partnerstwo NSA ze spółkami-córkami Ma Bell w różnych układach – w latach osiemdziesiątych XX w. monopol Bell Telephone został rozbity, ale teraz ponownie łączy się w szeregu fuzji – przywodzi na myśl satyryczny film z 1967 r. "Analitik prezydenta" z Jamesem Coburnem i Godfreyem Cambridgem w rolach głównych. W filmie okazuje się, że Spółka Telefoniczna rządzi światem i jego kierownicy-roboty planują wszczepiać chipy każdemu do mózgu. Przykładem ścisłego związku pomiędzy spółkami telefonicznymi a państwem może być to, że w 1994 r., za Clintona, FBI z powodzeniem nalegała na uchwalenie ustawy o pomocy telekomunikacji w egzekwowaniu prawa, która wymaga, by sieci telefoniczne cyfrowo przełączane były budowane z "tylnymi drzwiami", żeby pozwolić na przechwytywanie danych.

Dokumenty wniesione przez EFF w jej pozwie przeciw AT&T dają nam wgląd w to, jak działa partnerstwo NSA i telekomunikacji. Dokumenty zostały odważnie dostarczone przez Marka Kleina, emerytowanego technika AT&T z przeszło 22-letnim doświadczeniem. Po tym jak 6 kwietnia Klein przedstawił oświadczenie streszczające jego zeznania w procesie, gazeta "Wired News" opublikowała to na swej witrynie internetowej, wraz z dokumentem, który Klein napisał w styczniu 2004 r., wyszczególniającym co widział pracując w hubie AT&T w śródmieściu San Francisco.

Według Kleina w 2002 r. agent NSA odwiedził jego miejsce pracy, by przeprowadzić wywiad z technikiem z zarządu o

“tajnej pracy”. W styczniu następnego roku Klein był świadkiem budowy nowego pokoju w śródmiejskiej siedzibie głównej spółki, niedostępnego dla związkowych techników z regularnej załogi, gdzie wyposażenie zostało zainstalowane przez osobę, z którą NSA przeprowadziła wywiad. W swym dokumencie z 2004 r. Klein zauważył: “Widomym znakiem potajemnej szpiegowskiej operacji rządowej jest fakt, że JEDYNIE LUDZIE Z CERTYFIKATEM BEZPIECZEŃSTWA OD AGENCJI BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO MOGĄ WCHODZIĆ DO TEGO POKOJU” (podkreślenie w oryginale).

Klein pisze, co działo się później, w 2003 r.: “Dowiedziałem się, że kable światłowodowe z tajemnego pokoju przekazują dane do obwodów WorldNet [działu usług internetowych AT&T] przez oddzielanie części sygnału świetlnego”. Klein wyjaśnił, że w celu monitorowania światłowodowych sygnałów, które przewodzą światło, a nie elektryczność, muszą być zainstalowane urządzenia nazwane oddzielaczami. W tym celu została zbudowana specjalna szafka. Obwody ze “zrównujących połączeń”, które łączą WorldNet z resztą internetu, są wprowadzane do szafki, gdzie sygnał świetlny jest dzielony na dwa, z których jeden jest kierowany do tajemnego pokoju. Wśród zarejestrowanych połączeń jest “Mae West”, jeden z dwóch kluczowych węzłów internetowych w Stanach Zjednoczonych. Według Kleina to znaczy, że “to nie tylko klienci WorldNet są szpiegowani, lecz cały internet”. W trakcie swej pracy Klein dowiedział się o podobnych szafkach w innych miastach, wliczając w to Seattle, San Jose, Los Angeles i San Diego.

Klein uzyskał listę wyposażenia dla tajemnego pokoju, która została przedstawiona jako część dokumentów procesowych i została opublikowana na witrynie internetowej Wired News. Lista obejmuje pozycję nazwaną Narus STA 6400 – wyposażenie i związane z nim oprogramowanie, zaprojektowane by przesłać szybko ogromne ilości ruchu internetowego, wybierać strony internetowe, e-maile albo inną treść opartą na wstępnie zaprogramowanych kryteriach, i puszczać jeszcze raz zawartość tych połączeń. Według jego producenta, firmy Narus, produkt

jest zaprojektowany, by pomóc organom ochrony porządku publicznego prowadzić autoryzowany nadzór elektroniczny. W zarządzie Narusa zasiada William P. Crowell, dawny wicedyrektor NSA. Crowell według witryny internetowej Narusa od ataków z 11 września pracuje w grupie roboczej ds. terroryzmu i odstraszenia Agencji Zaawansowanych Projektów Badawczych Obrony Narodowej (DARPA).

Klein zauważył, że te urządzenia były instalowane przez AT&T w czasie znanego program Całkowitej Świadomości Informacyjnej (TIA), który był kierowany przez przestępcę Johna Poindextera, uznanego za winnego w aferze Contragate, działającego poza DARPA. Jak Poindexter opisywał to, TIA dałaby rządowi "natychmiastowy dostęp do informacji, od poczty internetowej i zapisów rozmów telefonicznych po karty kredytowe, transakcje bankowe i dokumenty podrózne, bez nakazu rewizji" ("New York Times", 9 listopada 2002 r.)

Z powodu oburzenia opinii publicznej Poindexter ustąpił i Kongres zrobił widowisko przerywania finansowania tego projektu. Ale jak jest teraz obficie potwierdzone, rdzeń TIA jest cały i zdrowy. Finansowanie po prostu zostało przerzucone do innych agencji, wliczając w to NSA. Kongres przystąpił do pozornego przerywania finansowania dla CAPPs II, kolejnego projektu w stylu TIA, który dążył do "wydobycia danych" z komercyjnych baz danych osobistych informacji o pasażerach linii lotniczych (patrz "Wielki Brat na niebie", "WV" nr 818, 23 stycznia 2004 r.) Ten program był kontynuowany pod zmienioną nazwą "Bezpieczny Lot". Te programy dodały parę nowych instalacji, takich jak w siedzibie AT&T w San Francisco, do ogromnej, globalnej sieci NSA: satelitów, stacji nasłuchowych i superkomputerów. NSA nawet ma do swej dyspozycji amerykański okręt podwodny o napędzie jądrowym Jimmy Carter, specjalnie wyposażony do podsłuchu telefonicznego podmorskich światłowodów w innych krajach.

Rząd i AT&T robią, co w ich mocy, by unieważnić pozew EFF. AT&T posunęło się do wstrzymywania dokumentów Kleina na

podstawie, że są one “zastrzeżone”. 17 maja sędzia w San Francisco odrzucił roszczenia AT&T, ale dokumenty utajnił. Jednakże gazeta “Wired News” właśnie zdążyła opublikować komplet dokumentów Kleina on-line. Tymczasem rząd stara się unieważnić cały pozew z powodu tego, że nawet jego rozpatrywanie zagroziłoby “bezpieczeństwu narodowemu”. Przesłuchanie w tej kwestii jest zaplanowane na 23 czerwca.

Prawnicy rządowi uciekają się do prawnej doktryny “tajemnic państwowych”, których zakres rząd Busha usiłuje znacznie rozszerzyć. Dawniej ta doktryna została zastosowana w próbach zatajania dowodów rządowych inwigilacji i nieuczciwych chwytów przeciwko oponentom, od szpiegowania przez NSA pediatry i znanej postaci ruchu przeciwko wojnie z Wietnamem, doktora Benjamina Spocka, poprzez przechwytywanie przez rząd Nixona bez nakazu sądowego korespondencji Daniela Ellsberga, który ujawnił dokumenty Pentagonu, do programów FBI skierowanych przeciwko lewicowcom.

Niedawnym przykładem mrozącym krew w żyłach było na początku tego miesiąca odrzucenie pozwu przeciwko CIA i prywatnym towarzystwom związanym z bezpieczeństwem, wniesionego przez Khaleda al-Masriego. Al-Masri, ofiara rządowej interpretacji “podejrzeń o terror”, obywatel niemiecki urodzony w Libanie, pod koniec 2003 r. został schwytany, zamknięty w więzieniu i torturowany przez niemal pięć miesięcy w Afganistanie, zanim został wypuszczony w Albanii, bez słowa wyjaśnienia. Odrzucając pozew, sąd recytował monotennie, że “w obecnych okolicznościach prywatne interesy Al-Masriego muszą ustąpić miejsca interesowi narodowemu w zachowaniu tajemnic państwowych”.

W 1953 r., orzekając w sprawie “Stany Zjednoczone kontra Reynolds”, Sąd Najwyższy wydał postanowienie, że “tajemnice państwowe” stają na przeszkodzie pozwowi wniesionemu przez wdowy po cywilach, zabitych kiedy rozbił się bombowiec z nimi na pokładzie. Zgodnie z orzeczeniem odpowiednie dokumenty wojskowe nawet nie mogły być zbadane przez sędziego, by

ustalić czy jakiekolwiek tajemnice państwowe były w nich zawarte. Gdy po 47 latach dokumenty zostały odtajnione i opublikowane, okazało się, że nie było tam żadnych tajemnic, ale dużo dowodów niedbalstwa (cyt. za wydawaną przez Federację Amerykańskich Naukowców gazetą "Secrecy News", 26 stycznia 2004 r.)

RZĄDOWA INWIGILACJA A IMPERIALNA PREZYDENTURA

Ścisłe związki pomiędzy rządowymi szpiegami a przemysłem telekomunikacyjnym sięgają jednej z poprzedniczek NSA – tajnej brygady znanej jako Czarna Izba, która pracowała pod nadzorem wywiadu wojskowego i która w 1919 r. kazała Western Union przechwytywać kopie międzynarodowych telegramów. Po drugiej wojnie światowej bezpośrednia poprzedniczka NSA, Agencja Bezpieczeństwa Łączności, w projekcie pod kryptonimem "Operation Shamrock" umówiła się z Western Union oraz International Telephone and Telegraph, by postępowały podobnie, czym szybko objęto wszystkie duże przedsiębiorstwa telekomunikacyjne. Sama NSA została założona w 1952 r. przez tajny rozkaz demokratycznego prezydenta Harry'ego Trumana, głównie aby szpiegować ZSRR podczas zimnej wojny, która była częścią pędu imperializmu Stanów Zjednoczonych do zniszczenia radzieckiego zdegenerowanego państwa robotniczego. Bezpośrednim impulsem do jej utworzenia były skargi od wojska i przywódców rządowych na jakość wywiadu komunikacyjnego podczas wojny koreańskiej.

W 1967 r., za rządów Johnsona, wewnętrzne szpiegowanie przez NSA przeszło duży rozwój, i jeszcze raz za Nixona, jak rząd wziął na cel radykałów, działaczy przeciwko wojnie z Wietnamem i czarnoskórych bojowników, a oparł się na listach śledzonych obywateli, danych NSA przez FBI, CIA i inne agencje. Po aferze Watergate, i pod wpływem walk społecznych z lat sześćdziesiątych i początku lat siedemdziesiątych XX w., trochę z tej historii wyszła na jaw w latach 1975-76 w śledztwie i przesłuchaniach przed senacką komisją Churcha. Prezydent Ford z rekomendacji szefa swej kancelarii,

niejakiego Dicka Cheney'a, i swego ministra obrony, niejakiego Donalda Rumsfelda, rozszerzył przywilej egzekutywy ochraniania objętych tym śledztwem przed zeznawaniem ("Baltimore Sun", 12 maja). Szpiegostwo trwało, z jakimiś małymi zmianami. W 1978 r. rząd Cartera podpisał ustawę o inwigilacji dla celów wywiadu zagranicznego (FISA). Pomyślana jako bariera dla wewnętrznego szpiegowania przez NSA/CIA, faktycznie FISA skodyfikowała taką inwigilację przez dodanie jej pozorów legalności. Podczas gdy FISA teraz jest przywoływana przez liberałów jako kontrola tajnej policji państwowej, przez 27 lat tajny sąd FISA, który powinien zatwierdzać wnioski o nakazy przechwytywania danych, odrzucił jedynie pięć z niemal 20 tysięcy takich wniosków.

Obecny rozwój represyjnego aparatu rządu jest znaczną eskalacją walki z prawami ludu pracującego i wszystkich ciemniejących. Naruszanie prywatności przez NSA może nieść ze sobą drastyczne konsekwencje. Teraz, jeśli jesteś wybrany i zaszufładowany jako terrorysta na podstawie "zakwalifikowanego" dowodu, rząd twierdzi, że ma prawo spowodować "zniknięcie" ciebie jako "wrogiego bojownika" bez żadnych prawnych możliwości obrony. "Wojna z terroryzmem" przyspieszyła pęd w kierunku nieograniczonej władzy organów wykonawczych. Znaczna część z konstytucyjnej władzy początkowo nadanej Kongresowi coraz bardziej była przenoszona na imperialną prezydenturę, odpowiadając potrzebom imperializmu Stanów Zjednoczonych, by zaznaczać swój autorytet jako gliniarz świata.

To, czy kapitalistyczni władcy zwyciężą w swoich próbach niszczenia praw ludności,, będzie determinowane ostatecznie przez poziom walki klasowej i społecznej. Klasa robotnicza, z powodu swego stosunku do środków produkcji, ma ogromną potencjalną społeczną moc, która musi być rzucona do walki z klasą kapitalistyczną. Ale obecne złe kierownictwo ruchu związkowego Stanów Zjednoczonych jest wewnętrzną przeszkodą w takiej walce. Oddani kapitalistycznym politykom, którzy pozują

na “przyjaciół robotników”, biurokraci związkowi zgłosili się jako pomoc w “wojnie z terroryzmem”, której ostatecznym wewnętrznym celem jest zorganizowana klasa robotnicza. Grot tej “wojny” jest wymierzony za granicę; w kraju ludność jest bita rękojęcią.

Zamiast organizować przeważnie imigranckich kierowców ciężarówek portowych, wierchuszka ich związku gromadzi się wokół hasła zwiększonego “bezpieczeństwa portowego”, którego jednym z celów będą właśnie tacy robotnicy imigranczy. “Postępowi” biurokraci z Międzynarodowego Związku Dockerów i Magazynierów (ILWU) wzywają do realizowania ustawy o bezpieczeństwie transportu morskiego (UBTM) i zalecanego przez nią “sprawdzania pochodzenia” robotników nadbrzeżnych, bezpośrednio grożącego Czarnym i Latynosom, którzy są obiektem rasistowskiego nękania przez gliny. Taka szowinistyczna kolaboracja klasowa mieści się w brudnej tradycji popierania przez biurokrację AFL-CIO zimnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Pomocną częścią tej trwającej dziesięciolecia kampanii był znany Amerykański Instytut na rzecz Wolnego Rozwoju Pracy (AIFLD), który współpracował z CIA, by niszczyć bojowe, kierowane przez lewicę związki, szczególnie w Ameryce Łacińskiej. AIFLD był pomysłem Joego Beirne’a, długoletniego przewodniczącego Robotników Komunikacji Ameryki, głównego telekomunikacyjnego związku zawodowego.

Spodziewamy się, że kapitalistyczne państwo będzie kontynuować zakładanie podsłuchów osobom, którymi się interesuje – głównie tym, którzy sprzeciwiają się unurzaniem we krwi kapitalistycznym rządów. Czy są “legalne”, czy nie, szpiegostwo, nękanie i ucisk są normą kapitalistycznego państwa, którego funkcją jest obrona kapitalistycznych zysków i rządów. (...)

Pełny tytuł: “Rządowa sieć szpiegostwa znowu zdemaskowana – Pomiot Wielkiego Brata i Ma Bell”

Źródło oryginalne: “Workers Vanguard” nr 871, 26 maja 2006 r.

Źródło polskie: [Centrum Niezależnych Mediów – Polska](#)